

Jan Słomka

„Lehrbuch der Kirchen- und Dogmengeschichte”, Band 1, Wolf-Dieter Hauschild, Gütersloch 1995 : [recenzja]

Łódzkie Studia Teologiczne 7, 359-361

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nikanów, nierzadko odwiedzał nasz konwikt i opowiadał o Soborze, który się właśnie odbywał w Rzymie i dokąd go, niejako na zakończenie wygnania powołano na eksperta.

Ale i w owej publicznej spowiedzi przed J. Puyo, choć nie taił niczego, nigdy nie wypowiedział ostrzejszego słowa o Kościele, żadnej zgryzoty, które musiały go trawić. Wszędzie jest tylko miłość do Oblubienicy. Ta nigdy nie przybladła.

Jakże się więc uradowałem, gdy w 1994 r. Jan Paweł II mianował go kardynałem. Był już wtedy sparaliżowany i przykuty do wózka inwalidzkiego. Nie mógł sam odebrać insygniów kardynalskich i dlatego z polecenia Papieża zawiózł mu je do Paryża kard. J. Willebrands, wielki ekumenista. Wkrótce jednak, 22 czerwca 1995 r., kard. Congar zmarł. Tak, by użyć pięknego wyrażenia o. prof. C. Napiórkowskiego z jego wstępu do polskiego wydania trylogii o Duchu Świętym, zakończył „swoją łabędzi śpiew” (s. 20). W liście kondolencyjnym do kard. Jean-Marie Lustigera, arcybiskupa Paryża, Ojciec Święty pomieścił wzruszające wręcz zdanie: „był wiernym sługą Kościoła, nawet w długim okresie bolesnych doświadczeń” (L’OR, wyd. pol., 8–9, 1995, s. 65).

Na tym być może tle należałoby czytać *Kościół, jaki kocham*. Nie jest to w żadnym razie intymny dziennik o Congara, lecz książka teologiczna obfitująca, jak zwykle u Congara, w liczne i długie przypisy pisarza erudyty. Jest w niej pięć wcześniej publikowanych studiów w lat 1963–1967 o Kościele – Ludzie Bożym, powszechnym sakramencie zbawienia, ludzie mesjanicznym jako załączku jedności i nadziei całego rodzaju ludzkiego, o prawdziwym sensie Kościoła i o modlitwie o jedność. Pierwsze z nich było już wcześniej w Polsce znane. Ukazało się w nieodżałowanym czasopiśmie „Concilium” (1–10, 1965–77, *Kościół jako Lud Boży*, s. 13–27). „Concilium” w Polsce od dawna już nie ma, zlikwidowaliśmy je niefortunnie, bez ingerencji państwowej cenzury, jak gdyby w rodzimym posoborowym „prezencie”. Otóż zdarzyło się, że po trzydziestu z górą latami ten Congarowy tekst do nas powrócił, ubogacony nadto innymi tekstami, by nam, w naszym nowym czasie pokazać, jak kard. Congar kochał Kościół. Warto by z pośpiechem zacząć nadrabiać zaległości w lekturze takich tekstów teologicznych. I w rozbudzaniu przy ich pomocy swojej miłości do Kościoła, bardzo nadwyróżonej przecież w szczęśliwie minionym czasie zniewolenia umysłów i serc.

ks. Tadeusz Sikorski

Wolf-Dieter H a u s c h i l d, *Lehrbuch der Kirchen- und Dogmengeschichte*, Band I: *Alte Kirche und Mittelalter*, Gütersloch 1995, ss. 694.

„Ta książka ma długą historię, związaną z faktem, że pomimo iż nie brakuje dobrych podręczników, to jednak czasem trudno jest wskazać studentom jedną pozycję, która byłaby całościowym kompendium, mogącym służyć jako punkt odniesienia podczas studiowania”. W ten sposób rozpoczyna prezentację podręcznika jego autor. I faktycznie, zadanie, jakie postawił sobie przy redagowaniu tej pozycji, wydaje się bardzo trudne do wykonania. Zamierzył bowiem ułożyć podręcznik, który jak to wynika z tytułu, będzie jednocześnie prezentacją historii Kościoła i historii dogmatów w okresie od początków Kościoła do XV w. Podręcznik ten ma również dawać przejrzysty przegląd podstawowych wiadomości z tych dziedzin oraz otwierać perspektywy i wskazywać drogi pogłębiania wiedzy, czyli uniknąć bardzo często spotykanego w tak obszernych tematycznie kompendiach zatrzymywania się na poziomie niewiele wnoszących ogólników. Podział materiału na podstawowy i uzupełniający został uwidoczniiony przez układ typograficzny. Wiadomości podstawowe są wydrukowane większą czcionką, stanowią one mniej niż połowę zawartości książki i, jak podkreśla sam Autor, stanowią samoistną całość, zrozumiałą bez potrzeby odnoszenia się do treści wydrukowanych mniejszą czcionką, które znajdują się w każdym rozdziale. Po każdym rozdziale została podana krótka bibliografia, koncentrująca się przede wszystkim na podaniu źródeł, a zwłaszcza ich niemieckich tłumaczeń.

Powracamy do pierwszego z problemów, czyli podwójnego tytułu: *Podręcznik historii Kościoła i dogmatów*. Autor wychodzi z założenia, że rozwój historyczny, a zatem rozwój struktury Kościoła i rozwój nauczania Kościoła, to dwie części jednego niepodzielnego procesu. Takie rozwiązanie jest oczywiste i powszechnie uznawane. Natomiast różnie bywa określana zależność: czy historia i wydarzenia kształtowały dogmaty, czy na odwrót. Autor, choć w tytule daje pierwszeństwo historii, w układzie treści, jak się wydaje, daje pierwszeństwo dogmatom. Całość podzielona jest na dziesięć rozdziałów. 1. *Chrześcijańska nauka o Bogu, jako nauka o Trójcy*; 2. *Chrześcijańska wspólnota jako instytucja Kościoła*; 3. *Wczesne chrześcijaństwo i Cesarstwo Rzymskie*; 4. *Spór chrystologiczny i zerwanie jedności kościelnej*; 5. *Augustyn i rozwój nauki Kościoła Zachodniego*; 6. *Monastycyzm jako prawdziwe chrześcijaństwo*; 7. *Chryścianizacja Europy*; 8. *Papiestwo i rzymski katolicyzm*; 9. *Władza duchowna i świecka na chrześcijańskim Zachodzie*; 10. *Rozkwit teologii w Średniowieczu*. Na początku każdego z tych rozdziałów jest umieszczona tabelka dająca przegląd najważniejszych wydarzeń historycznych i doktrynalnych oraz osób z opisywanego okresu.

Już przegląd tytułów rozdziałów pokazuje, że Autor chce przedstawić rozwój Kościoła, wychodząc od rozwoju jego podstawowej prawdy wiary – nauki o Trójcy Świętej. Podobnie w kolejnych rozdziałach wskazuje na spory chrystologiczne jako na źródło i przyczynę rozdarcia, jakie dokonało się w V w. na Wschodzie chrześcijaństwa. Zresztą sam Autor wielokrotnie podkreśla, że rozwój refleksji trynitarno-chrystologicznej jest centralnym tematem historii Kościoła. Inne aspekty rozwoju Kościoła są od niego, choćby nie było to wprost uświadomione, zależne. Jednakże pomimo uwypuklenia tej zależności, Autor nie przedstawia całego rozwoju Kościoła wyłącznie według powyżej przedstawionego schematu. Raczej stara się przedstawić wieloaspektowość i obustronną zależność, jaka zachodziła podczas dziejów Kościoła między rozwojem i kształtem doktryny a rozwojem i kształtem instytucji Kościoła oraz jego odniesieniami do świata zewnętrznego.

Co charakterystyczne, jedyną postacią, której został poświęcony cały rozdział, jest św. Augustyn. Autor jest przekonany, że jego wpływ na kształt chrześcijaństwa zachodniego jest nieporównywalny z nikiem innym. I to zarówno wpływ na rozwój nauki, jak i pośrednio na kształt instytucji kościelnych. Pisze: „Charakterystycznym fenomenem w historii jest fakt, że w niektórych osobach odzwierciedlają się całe epoki. Takie osoby oddziałują potem przez długi czas. W chrześcijaństwie zachodnim odnosi się to przede wszystkim do Augustyna, który stoi na styku starożytności i średniowiecza [...]. Naznaczył on chrześcijaństwo zachodnie na następne tysiąc lat, a właściwie aż do dzisiaj”. Główne punkty oddziaływania Augustyna to, według Autora, nauka o grzechu i łasce oraz eklezjologia i sakramentologia. Oczywiście Autor przyznaje, że wpływ Augustyna jest widoczny w każdej właściwie dziedzinie nauki i życia Kościoła.

Autor chce przedstawić dzieje całego chrześcijaństwa, a nie tylko Kościoła katolickiego, jest bowiem przekonany, czemu daje wielokrotnie wyraz, że chrześcijaństwo od samego początku było wielokształtne i jedność kościelna była zawsze postulatem, ideałem, do którego dążono, a nie rzeczywistością. Również sama wizja, rozumienie, na czym ma polegać ta jedność, do której Kościół zmierza od samego początku, była przedmiotem sporów i dyskusji w Kościele.

Według Autora drugim, oprócz rozwoju doktryny, czynnikiem, który miał ogromne znaczenie dla rozwoju i kształtu Kościoła był świat, w którym wzrastało chrześcijaństwo. Z jednej strony, był to fakt, że chrześcijaństwo rozwijało się przez pierwsze wieki wewnątrz Cesarstwa Rzymskiego, z drugiej, środowisko kulturowe tradycji greckiej. Autor wiele więcej uwagi poświęca wzajemnym zależnościom między Cesarstwem a rozwijającym się Kościołem i wpływem struktur Cesarstwa na kształt struktur Kościoła, które potem zostały przeniesione na struktury państwowe w rodzącej się Europie średniowiecznej niż wpływom filozofii greckiej na rozwój teologii.

Choć celem każdego podręcznika jest podanie podstawowych wiadomości z danej dziedziny w możliwie uporządkowanej i zobiektywizowanej formie, nie zaś prezentacja poglądów Autora, to jednak, zwłaszcza przy pisaniu dzieła obejmującego tak obszerny materiał, Autor nie może uniknąć narzucenia swojego punktu widzenia. Dotyczy to zwłaszcza syntezy i podstawowych

założeń dotyczących wzajemnych zależności i wagi poszczególnych procesów i wydarzeń w historii Kościoła. Wolf-Dieter Hauschild w swoim *Lehrbuch* dał obraz Kościoła jako wspólnoty i instytucji wielokształtnej, której rozwój dokonuje się przede wszystkim przez rozwój refleksji i doktryny. Z drugiej strony, ta wspólnota i instytucja rozwija się w ciągłym kontakcie ze światem, w którym wzrasta. Choć często relacje te są napięte dokonuje się nieustanna wymiana: Kościół czerpie z dorobku kultury, filozofii i instytucji otaczającego go świata, i ze swej strony coraz bardziej wpływa na kulturę i instytucje społeczności, które ogarnia. Autorowi udało się przedstawić bogactwo i dynamikę tych wzajemnych zależności i nie sprowadzić ich do jednego, uproszczonego schematu.

Również samo chrześcijaństwo Autor przedstawił jako jedność wielości, jako fenomen wielokształtny i wielowymiarowy, dynamiczny i ciągle poszukujący swojej tożsamości i jedności.

Prawie siedemset stron zwięzłego tekstu daje naprawdę wiele wiadomości, podręcznik ten może więc spełniać funkcję pozostającego w zasięgu ręki leksykonu. Ułatwiają to listy i indeksy: lista cesarzy rzymskich i bizantyjskich, lista władców państwa Franków, Biskupów Rzymu, indeks imion i indeks rzeczowy. Stosunkowo najszerszą stroną podręcznika są mapy umieszczone w tekście: mało dokładne i dość ubogie graficznie.

ks. Jan Słomka

Pierwsze pisma greckie o dziewictwie: Pseudo-Klemens Rzymski, Listy o dziewictwie; Metody z Olimpu, Uczta; Pseudo-Bazyli, Homilia o dziewictwie; wstęp i opracowanie: ks. Józef Naumowicz, przekład: Stanisław Kalinkowski, ks. Wojciech Kania, ks. Józef Naumowicz, Kraków 1997, ss. 300.

Jest to szesnasty tom znakomitej serii *Źródła monastyczne*, wydawanej przez benedyktynów tynieckich, a redagowanej przez ks. Marka Starowieyskiego. Począwszy od tomu czternastego, w serii tej pojawiły się trzy nurty: starożytność (pierwsze trzynaście tomów w całości zalicza się do tego nurtu), opracowania (t.14: Jean Leclercq OSB, *Miłość nauki a pragnienie Boga*, wyróżniony czarnym kolorem okładki), średniowiecze (*Najstarsze pisma Kartuzów*, wyróżniony żółtawym kolorem okładki; te kolory dotyczą tylko wydania w oprawie broszurowej).

W szesnastym tomie umieszczone zostały przekłady trzech tekstów, pochodzących z drugiej połowy III i pierwszej połowy IV wieku, poświęconych w całości problematyce dziewictwa. Dwa z nich, Pseudo-Klemensa *Listy o dziewictwie* oraz Metodego z Olimpu *Uczta*, były już wcześniej publikowane.

Tłumaczenia poprzedzone są wstępem ogólnym autorstwa ks. Józefa Naumowicza. Omawia on, po krótkim wprowadzeniu w problematykę dziewictwa, najważniejsze pisma o dziewictwie z całego okresu patrystycznego: od Tertuliana do Aldhelma (zm.709). Następnie przedstawia niektóre aspekty nauki o dziewictwie w okresie patrystycznym. Podkreśla, że jeżeli patrzeć na liczbę pism poświęconych temu tematowi, to nie można twierdzić, że temat dziewictwa i czystości był w jakikolwiek sposób dominujący. Niemal wszyscy pisarze wczesnochrześcijańscy ujmowali dziewictwo chrystocentrycznie, jako mistyczne zaślubiny z Panem. Wielokrotnie powraca także motyw dziewictwa jako stanu pierwotnego człowieka – w raju, przed grzechem pierworodnym. W ten sposób dziewictwo jako odnowienie stanu pierwotnej czystości jest jednocześnie zapowiedzią eschatologicznego odnowienia całego stworzenia. W zachęcaniu do dziewictwa dominuje więc argumentacja biblijna. Osobnym często poruszonym tematem jest relacja dziewictwa do stanu małżeńskiego. Choć, w przeciwieństwie do pism gnostyckich i heretyckich, głoszenie czystości nie wypływa z lęku przed małżeństwem, jednak niektóre teksty pisarzy pierwszych wieków „poświęcają wiele miejsca ukazywaniu złych stron małżeństwa. Stwierdzają, że stan małżeński przeznaczony jest jedynie dla ludzi słabszych i służy tylko godziwemu uśmierzeniu pożądliwości”. Takie koncentrowanie się na